

Dziennik Łódzki

№ 117.

Czwartek, dn. 28 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja noona; ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

„Dyplomatyczna choroba” prem. Tardieu?

Rozbicie konferencji w Genewie.

Liga Narodów na rozdrożu. — W sprawie układu morskiego nie da się osiągnąć porozumienia. Francja nie idzie na kompromis. — Przymierze Stimsona i Brüninga jest bezprzedmiotowe. — Fiasko misji Mac Donalda. — Akcją rozbrojeniową należy uważać narazie za rozchwianą. — Dyplomaci gromadnie opuszczają Genewę.

PARYŻ, 27.IV. (PAT.)— Wskutek dość ostrego zapalenia krtani, którego nabawił się Tardieu w ciągu 3 ostatnich dni swej kampanii przedwyborczej, lekarze zalecili premierowi całkowity wypoczynek.

GENEWA, 27.IV. (PAT.). — Wielkie poruszenie wywołała dziś po poł. w kuluarach Ligi wiadomość, że premier Tardieu z powodu choroby gardła nie będzie mógł przybyć do Genewy. Dziś po poł. Paul Boncour zawiadomił o tem oficjalnie Stimsona, Mac Donalda i Brueninga, wyrażając im ubolewanie premiera Tardieu z tego powodu.

Jak wiadomo w czasie konferencji Stimsona, Mac Donalda i Brueninga Stimson rozmawiając telefonicznie z Tardieu wyraził życzenie odbycia z nim konferencji przed swym wyjazdem do Ameryki. Premier Tardieu obiecał przybyć w piątek. W związku z tem przewidywane były na koniec tygodnia doniosłe konferencje polityczne. Data wyjazdu Stimsona i Brueninga uległa odroczeniu, Obecnie choroba Tardieu przekreśliła przewidywania. Stimson wyznaczył dziś swój wyjazd na piątek, Uda się on do Cannes gdzie wsiądzie na okręt. Także i Bruening opuści w piątek Genewę.

GENEWA, 27.IV. (PAT.) Minister Zaleski opuścił dziś po poł. Genewę, udając się do Warszawy. Razem z min. Zaleskim wyjechali poseł polski w Berlinie Wysocki, min. Szumłakowski oraz naczelnik Lipski.

MOSKWA, 27.IV. (PAT.) Dziś przybył z Genewy w związku z jutrzejszą wizytą w Moskwie ministrów tureckich komisarz Litwinow.

GENEWA 27. 4. (PAT) — Dziś wieczorem odbyła się u Mac Donalda niewiążąca konferencja prasowa. Można stwierdzić, że delegacja brytyjska na czele z Mac Donaldem jest rozczarowana wynikami odbytych w ostatnich dniach rozmów. Wobec niemożności dojścia do porozumienia między Anglią, Ameryką i Japonią a Francją i Włochami w sprawie układu morskiego, dalsze stosowanie zasad traktatu londyńskiego stanie się niemożliwe.

LONDYN 27. 4. (PAT) — W ko-

łach politycznych Londynu kursuje pogłoska, że choroba premiera Tardieu jest chorobą dyplomatyczną i wybiciem, aby udaremnić porozumienie genewskie do jakiego zmierza Mac Do-

nal. W Londynie przypuszczają, że Mac Donald usiłował skłonić Tardieu do pewnych kompromisów reparacyjno-rozbrojeniowych, omówionych ostatnio przez Mac Donalda ze Stimsonem i

Brueningiem. Wobec nieobecności Tardieu kompromis uważany jest za rozchwiany a Mac Donald rozczarowany niepowodzeniem swej akcji wyjeżdża uż w piątek z Genewy.

Debaty grupy konstytucyjnej B. B.

Zakres uprawnień Głowy Państwa — Sprecyzowanie stanowiska premiera. — Różnica zdań. — Czy system kanclerski.

WARSZAWA 27. 4. (tel. wł.)— Dziś w siedzibie klubu parlamentarnego BB. pod przew. pos. Cara odbyło się posiedzenie grupy konstytucyjnej BB. Dyskutowano nad referatami, zgłoszonymi przez p. Cara i pos. prof. Czumę. W dyskusji zabierali głos: p. Sławek, wicemarsz. prof. Makowski, pos. Paschalski, Podoski, Mackiewicz i Seidler. Rozważane były następujące zagadnienia: 1) zakres osobistych uprawnień Głowy Państwa i Jego stosunek do rządu, 2) stanowisko prezesa rady ministrów w rządzie, 3) stosunek rządu do sejmu, 4) organizacja rządu. Dyskusja wykazała naogół zgodność poglądów co do konieczności określenia w przyszłej konstytucji stanowiska Prezydenta Rzplitej jako władzy nadrzędnej, koordynującej działania rządu i sejmu i rozstrzygającej ewentualnie wyniki pomiędzy nimi konflikty.

Pewną różnicę zdań wywołało określenie stanowiska premiera w rzą-

dzie, a mianowicie wypowiedziano z jednej strony pogląd, że premier powinien być „Primus inter pares” z drugiej strony broniono systemu kanclerskiego, podkreślając, że premier, jako szef rządu powinien być obdarzony osobistymi kompetencjami, a przede wszystkim mieć konstytucyjnie zapewniony wpływ na obsadzenie stanowisk ministrów.

Wysunięta przez referenta teza utrzymania w nowej konstytucji zasady ograniczonej i perjodycznej odpowiedzialności parlamentarnej rządu wobec sejmu nie wzbudziła sprzeciwu. Poza tem różnicę poglądów wywołała sprawa czy zasady organizacji rządu mają być przesądzone już w samej ustawie konstytucyjnej, czy też należy pozostawić ich określenie całkowicie dekretowi Prezydenta Rzplitej. Wreszcie zastanawiano się nad zagadnieniem kontrasygnaty, przyczem mając na względzie stanowisko Prezydenta jako Głowy Państwa, uznano za konieczne

wyłączyć z pod kontrasygnaty te akty, które są konsekwencją stanowiska nadrzędnego Prezydenta Rzplitej w państwie.

Dyskusję zakończył p. Car, wyjaśniając raz jeszcze swoje stanowisko i godząc się na pewne modyfikacje swoich tez w wyniku odbytej dyskusji. Dziś odbędzie się 3 posiedzenie dla wysłuchania referatu pos. Miedzińskiego o budżecie.

25000 rubli w złocie skradziono bankierowi warszawskiemu.

WARSZAWA 27. 4. (tel. wł.)— W dniu wczorajszym właściciel domu bankowego w Warszawie, Skowronek, został okradziony w Zbąszyniu. Podczas rewizji celnej nieznanymi sprawcy, korzystając z zamieszkania, skradli mu 25.000 rb. w złocie.

7 milionów złotych dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 27.4. (PAT) Dziś odbyło się posiedzenie zarządu Funduszu Bezrobocia. Na wniosek komisji budżetowej zarząd główny F. B. przyjął preliminarz na m. maj, wychodząc z założenia, że wg. obliczeń ilość bezrobotnych robotników upoważnionych do zasiłków na m. maj wynosi około 100,000 osób. Na zasiłki preliminowano zgórą 7 milionów zł.

Nadużycia w Kasie

Chorych w Łodzi.

Ogół oczekuje oficjalnego komunikatu Kasy Chorych z zainteresowaniem.

Kasa Chorych celem usprawnienia ściągania zaległości z firm przemysłowych zaangażowała pewną ilość inkasentów, niepobierających pensje, lecz pracujących na prowizji.

Zarząd Kasy Chorych wpadł na ślad malwersacji, popełnianych systematycznie przez niektórych inkasentów.

W wyniku dochodzeń czterech z nich zawieszono w czynnościach.

W danej chwili niepodobna stwier-

dzić wysokości popełnionych nadużyć. Nie należy wątpić, że Kasa Chorych wynikiem swoich dochodzeń zechce się w szybkim czasie podzielić z bardzo zainteresowanym w tej sprawie ogółem i ustali w komunikacie, jaka jest zdefraudowana suma, oraz komu należy przypisać winę zorganizowania inkasa w ten sposób, aby mogły powstać nadużycia.

KINO
dźwiękowe „Zachęta“ Zgierska 26
Dziś i codziennie
Dawid Golder
wg. powieści Ireny Niemirowskiej.
w gł. roli genialny HARRY BAUER

PO NARADACH NA ZAMKU.

Prof. Bartel obejmie katedrę na politechnice warszawskiej. Stały kontakt b. premiera Bartla z rządem.

WARSZAWA, 27.IV. (Tel. wł. „Dzien. Łódzki.”). — Podana przez nas w swoim czasie wiadomość o pewnych rozdziewkach, panujących w łonie BBWR w związku z ustosunkowaniem się do konferencji b. premierów pomajow., znajdują potwierdzenie.

Jak to już „Dziennik” donosił

przeciwko konferencji z udziałem prof. K. Bartla występowali ostro p.p. Świtalski i Pieracki.

Na marginesie ostatniej konferencji b. premierów na zamku dowiadujemy się, że p. prof. Bartel odbył po naradzie tej godziną rozmowę z p. premierem Prystorem, a następnie z prez. Sławkim.

W kołach politycznych podkreśla się z naciskiem fakt, że p. prof. Bartel nie rozmawiał z p. Świtalskim.

Jak nas informują, rząd powinien być w bliższym kontakcie z prof. Bartlem, który wykłada obecnie geometrii wykreślnej na politechnice łódzkiej, nosi się z zamiarem zaofiarowania mu katedry w Warszawie.

Dyrektor Żyrardowa spodziewał się zemsty.

Po siedmiu latach Blachowskiego zredukowano.

Zabójstwo naczelnego dyrektora zakładów Żyrardowskich, Gastona Koehlera-Badina, trzy strzały oddane w Warszawie o godz. 1 m. 15 po południu—wywołały duże wrażenie w całym kraju.

Zabójcę, Juljusza Blachowskiego, przewieziono do urzędu śledczego i przesłuchano go.

W czasie badań Blachowski za-

chowywał się spokojnie—rozpac i determinacja cechują jego zeznania.

Przed 7 latami objął posadę w Żyrardowie, jako pomocnik buchaltera, w okresie pełnego rozwoju zakładu.

Blachowski otrzymywał 250 złotych miesięcznie i trzypokojowe mieszkanie przy fabryce.

Zamieszkiwał z żoną Stefanją i

dwojgiem dzieci, liczących obecnie: Stefan—15 lat i Marja 14.

W fabryce nastąpiły zmiany—nowi właściciele—nowy zarząd; stopniowe redukcje, tak robotników, jak i urzędników.

Po 7 latach pracy w końcu grudnia ub. roku Blachowski znalazł się na liście zredukowanych.

Od dwu miesięcy jest bez pracy.

Straciwszy posadę, przeniósł się do Warszawy i za ostatnie pieniądze nabył mieszkanie przy ulicy Kępczej nr. 6.

Żona jego, pracująca jako higienistka, w jednej ze szkół żeńskich straciła przed miesiącem również posadę—w oczu rodziny Blachowskiego zadrżała nędza.

Brak pracy, widmo nędzy zrodziły w jego umyśle plan mordu dyrektora Koehlera, którego uważano za pośredniego sprawcę redukcji, bezrobocia i nieszczęść.

Blachowski jest neurastennikiem, nerwy rozstroił w dobie rewolucyjnej za czasów rosyjskich.

W roku 1908 Blachowskiego aresztowano i jako więźnia polityczny był przez 2 lata więziony w Rosji.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, iż dyr. Koehler spodziewał się zamachu na swe życie.

Wskazują na to oszczędności, jakie stosowano w biurze, gdzie do jego gabinetu miało dostęp tylko trzech urzędników i to, że do Żyrardowa dyr. Koehler nigdy nie wyjeżdżał.

Ustalono następnie, iż dyrektor otrzymał w ostatnich czasach szereg listów z pogroźkami.

Autorami tych anonimów mieli być robotnicy z Żyrardowa.

Bezceremonjalność japońskich żandarmów.

Aresztowanie urzędników chińskich na granicy Mandżurji.

Zatarg komisji L. N. ze sztabem japońskim.

LONDYN, 27.4. Jak było do przewidzenia, przyjazd komisji Ligi Narodów do Mukdena stał się powodem licznych nieporozumień, a nawet przykrych incydentów.

Władze japońskie zapowiedziały zgóry, że nie wpuszczą na terytorium mandżurskie osób pozostających w jakimkolwiek związku z rządem nankińskim. Mimo to wraz z delegacją przybył chiński minister spraw zagranicznych, dr. Wellington-Koo oraz kilku urzędników tego ministerstwa.

Wypadki rozegrały się z szybkością błyskawiczną.

Na pograniczu mandżurskim żandarmeria japońska aresztowała Chińczyków i uwięziła. Dr. Wellington-Koo przepadł bez wieści. Według krążących pogłosek wrócił na terytorium chińskie.

W dniu wczorajszym władze japońskie zwoływały do więzienia sekretarza osobistego dr. Wellingtona-Koo, lecz pod warunkiem, że stopa jego nigdy nie stanie w Mandżurji.

Sekretarz zgodził się na warunki japońskie i odjechał.

Komisja Ligi Narodów znajduje się obecnie w Mukdenie, gdzie przyjmuje liczne delegacje ludności miejscowej.

Między in. zwrócili się do komisji osadnicy koreańscy z prośbą, by Liga Narodów nie przeszkadzała Japonii w pacyfikacji Mandżurji. Petenci dowodzą, że jedynie Japonia jest zdolna wprowadzić ład i porządek w tym zanarchizowanym kraju.

Wczoraj między komisją Ligi Narodów a sztabem japońskim wynikł zatarg, ponieważ żandarmeria wojskowa nie

chciała dopuścić pewnej delegacji z petycją. Według obiegających pogłosek, delegacja ta reprezentowała żywość, utrzymujące stosunki z partyzantami chińskimi.

LONDYN, 27.4. — Rząd francuski zwrócił się telegraficznie do japońskiego ministra wojny z prośbą o przysłanie dalszych posiłków wojskowych, gdyż znajdujące się w Mandżurji wojska japońskie są przeciążone pracą i nie mogą podołać tłumieniu bandytyzmu.

LONDYN, 27.4. — Na południowym odcinku kolei wschodnio chińskiej, partyzanci chińscy zajęli stację San-Czao, wskutek czego ruch pociągów jest narazie wstrzymany.

Z Charbina wysłano oddziały kawalerji, które wszczęły pościg za napastnikami.

powieździ na to obrońca dr. Axer zaznacza, że jest prawem obrońcy stawiać wnioski jakie uważa za wskazane. Oświadcza jednak, że nie będzie sprzeciwiał się zaprzysiężeniu świadków — kobiet, ponieważ sposób wykonania tego mordu wyklucza aby kobieta popełniła tę zbrodnię.

Po tych słowach rozeszły się na sali głośne szmery, wobec czego przewodniczący polecił usunąć z sali część publiczności.

Detektyw z domu obłąkanych.

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący zarządza konfrontację świadka Kamińskiego i Stanisława Zarembki, aby wyjaśnić sprzeczności w ich zeznaniach. Wreszcie sąd przesłuchał św. Antoniego Halembę, b. detektywa prywatnego z Tarnowskich Gór, który zeznaje, że pewnego dnia otrzymał list z banknotem 100-złotowym, wzywający go do Łwowa.

Po przyjeździe spotkał się z dwiema paniami, z których jedna zażądała od niego, aby za zapłatą doprowadził do nawiązania stosunku z pewną młodą dziewczynką. Po morderstwie zobaczył w jednym z pism fotografię Gorgonowej, w której poznał jedną z wyżej wymienionych pań wtedy kojarząc stawaną mu propozycję z faktem morderstwa zgłosił się do sędziego śledczego.

Na pytanie obrońcy zaznacza, że był dwukrotnie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Obrońca prosi trybunał o zatrzymanie świadka, gdyż jutro ma otrzymać co do jego osoby ważne informacje, na to jednak przewodniczący nie zgodził się.

W końcu dzisiejszej rozprawy zeznał komendant posterunku P. P. Nuckowski, którego zeznania nie wnoszą nic nowego.

Jutro po południu sąd uda się na miejsce zbrodni do Brzuchowic, celem przeprowadzenia wizji lokalnej.

Trzeci dzień procesu Gorgonowej.

Sensacyjne zeznania świadków. — Pierwsze starcie oskarżyciela z obroną. Namietne protesty na sali. — „Pacyfikacyjne” zarządzenie przewodniczącego. Zmora domu warjatów.

ŁWÓW, 27.4. (tel. wł.) Dzisiaj w trzecim dniu rozpraw przeciw Gorgonowej stosunki w domu Zarembów schodzą na plan drugi, natomiast na pierwsze miejsce wysuwa się kwestja ustalenia poszlak rzeczowych, świadczących przeciw oskarżonej.

Zeznawać będzie cały szereg świadków, którzy byli bezpośrednio po zbrodni na miejscu, a więc przewodniczącym przedstawicielami policji.

Zeznania sąsiada-lekarza.

Serję tych świadków rozpoczął dr. Ludwik Csała, lekarz sąsiad Zarembów. Zeznaje on, że pośrednio tylko obserwował stosunki u Zarembów. Uważał, że oskarżona postępowała z dziećmi źle, że znęcała się nad nimi. Słyszał także o tem, że pożycie między Gorgonową a Zarembą pozostawia wiele do życzenia i że się mają rozejść.

Główną inspiratorką tego rozstania miała być właśnie Lusja.

Do uszu jego doszły również wieści, że Gorgonowa utrzymuje stosunki z innymi mężczyznami.

Świadek dr. C., był na miejscu zbrodni tuż po odkryciu morderstwa zeznał, podobnie jak w śledztwie i stwierdza, że sprawcą zbrodnicygo czynu mógł być tylko ktoś z domowników, przyczem na podstawie stosunków między Gorgonową a Elżbietą Zarembianką sądzi, że morderczynią mogła być oskarżona.

„Podejrzany” świadek.

Następnie zeznaje świadek Kamiński, ogrodnik, zajęty w willi Zarembki.

Obrońca dr. Axer sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka ze względu na to, że jest on w równej mierze jak i Gorgonowa, podejrzany o zamordowanie

Zarembianki. Trybunał po naradzie uchwalił wniosek obrony odrzucić i świadek został zaprzysiężony.

Przesłuchiwanie Kamiński i jego żona przyniosła w swych zeznaniach nowe szczegóły, o których w śledztwie milczeli a mianowicie, że syn Zarembki, 14-letni Stanisław, który krytycznej nocy ujrzał na tle szklanych drzwi jakąś postać, miał oświadczyć im obojgu netychmiast po przebudzeniu się domowników, że w postaci tej rozpoznał Gorgonową.

Starcia obrony z oskarżeniem.

Następnie prokurator Laniewski złożył oświadczenie, w którym zaznacza, że metoda obrony rzucania podejrzeń na świadków przechodzi wszelkie granice i prosi wobec tego trybunał, aby nie dopuszczał do tego rodzaju publicznego rzucania podejrzeń na świadków. W od-

Pal i żądaj tylko gilzy,

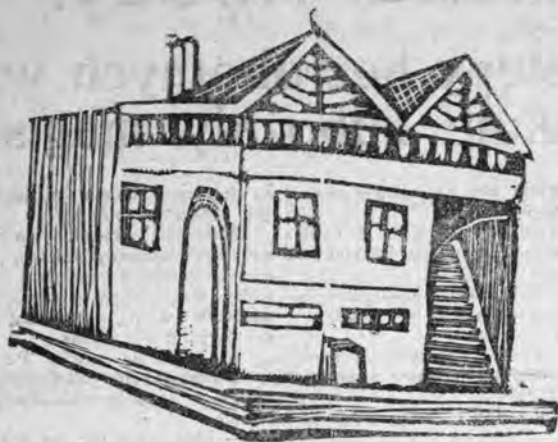
„LUKSUSOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Zieleniński 10.00

S. S. VAN DINE.



DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

42)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze sparaliżowanej matki wdowy i pielęgnarki dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkala przez ćwierć wieku pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pe-

wnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdziera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku. Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obojczych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakieś niedobre choć nieokreślone przeczucia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greenów nie dało żadnych konkretnych wyników

Sędzia Markham zbagatelizował sprzeczenia Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greenów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

— Więc na którą godzinę oznaczyłby pan czas śmierci?

— I to się nie da ściśle określić. Jak panom wiadomo, rigor mortis...

— Wiemy — przerwał Markham, zniecierpliwiony [pedanterją doktora. — Niech pan powie krótko, bez żadnych olerwanych wywodów, jak się panu zdaje, o której umarła pani Greene?

Drumm zastanowił się głęboko.

— Mówiąc na chybił trafił — o drugiej w nocy.

— Otrucie zaś mogło nastąpić o jedenastej lub dwunastej?

— Możliwe.

— Doktor Doremus powie nam coś bardziej określonego — rzekł z brutalną szczerością Heath, jako że tego rana był w okropnym humorze.

— Czy znalazł pan jaką szklanekę czy filiżankę, do której może nasypano trucizny? — zapytał pośpiesznie sędzia, pokrywając nietakt sierżanta.

— Owszem, na stoliku koło łóżka stała szklanka, na której coś się skryształizowało.

— Czy duża doza strychniny nie nadalaby płynowi gorzkiego smaku? — zapytał nagle Vance.

— Niewątpliwie, ale na nocnym stoliku stała również butelka cytrokarbonatu, lekko słonego, musującego płynu, który musiał zabić smak strychniny, jeżeli naturalnie w nim ją rozpuszczono.

— Czy pani Greene mogła sama napić się cytrokarbonatu?

— Nie sądzę. Płyn ten trzeba ostrożnie mieszać z wodą, a ta operacja byłaby trudna do uskuteczenia dla osoby leżącej w łóżku.

— Ciekawe — Vance zapalił papierosa. — Możemy zatem przypuścić, że jedna i ta sama ręka poczęstowała panią Greene cytrokarbonatem i strychniną. — Zwrócił się do Markhama. — Może panna O'Brien będzie nam mogła coś o tem powiedzieć.

Heath poszedł szybko po pielęgnarkę.

Ale i od niej niczegośmy się nie dowiedzieli. Zeznała, że rozstała się z panią Greene, która właśnie czytała, około jedenastej, że poszła na pół godziny do swego pokoju i potem powróciła do pokoju Ady, gdzie zanocewała. Taka była instrukcja Heatha. Wstała o ósmej, ubrała się i poszła do kuchni po herbatę dla pani Greene. O ile jej było wiadome, pani Greene

nie piła niczego przed zaśnięciem i nigdy nie przyrządziła sobie sama cytrokarbonatu.

— Więc pani uważa, że ktos musiał go jej dać? — zapytał Vance.

— Absolutnie tak — odpowiedziała pielęgnarka. — Gdyby jej się tego zachciało, obudziłaby raczej cały dom, niż sama to sobie przyrządziła.

— Jasna rzecz — rzekł Vance, zwracając się do Markhama — że ktoś wszedł do jej pokoju po jedenastej i przyrządził cytrokarbonat.

Markham wstał i zakręcił się nerwowo po pokoju.

— To znaczy, że przedewszystkiem musimy ustalić, kto mógł to zrobić — rzekł. — Niech pani wraca do siebie, panno O'Brien... — Poszedł do drzwi i zadzwonił na Sprota.

Na podstawie zeznań lokaja dało się ustalić następujące fakty:

O wpół do jedenastej Sproot zamknął dom i udał się na spoczynek.

Sibella poszła do swego pokoju zaraz po obiedzie i tam pozostała.

Pokojówka i kucharka zabawiły w kuchni do późnej godziny i poszły spać po jedenastej. Sproot słyszał, jak szły na górę.

Sproot dowiedział się o śmierci pani Greene dopiero, gdy pielęgnarka kazała mu zaszykalizować policyjnego lekarza — o dziewiątej rano.

Kucharka, jak się okazało, nie wiedziała ani o śmierci pani Greene, ani o zamachu trucielskim na Adę i cały ubiegły dzień spędziła albo w kuchni, albo u siebie w pokoju.

Hemmingowa zachowała się po swoim. Zorientowała się wlot w kierunku naszych pytań i w oczach jej zaświecił błysk triumfu.

— Nie oszukacie mnie — wybuchnęła. — Widać Pan znów spuścił na kogoś karzącą prawicę. Pan jest nierychliwy, ale sprawiedliwy. — Biada grzesznikom, którzy...

— Dobrze, już dobrze — przerwał Vance. — Dowiedz się więc, sprawiedliwa duszo, że pani Greene i panna Ada zostały otrute...

— Dewotka zbladła jak ściana. Widocznie nawet jej fanatyczna pobożność nie była przygotowana na tak szybki wymiar boskiej sprawiedliwości i zareagowała nań nie ekstazą, lecz strachem.

— Wypowiem służbę — oświadczyła słabym głosem. — Dostęć widziałam, żeby dać świadectwo Pana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZDZIAŁ XXI.

Opustoszały dom.

(Piątek, 3-go grudnia, przed południem).

Tragedję odkryła pielęgnarka o dziewiątej rano, przyniosłszy swej pacjentce gorącą herbatę. Heath dał znać Markhamowi, który zabrał nas swoim autem.

— Jedyna nasza nadzieja upadła — zauważył w drodze sędzia. — Możliwość, że ta stara kobieta była morderczynią, była straszna, lecz pocieszałem się myślą, że mamy do czynienia z obłudą. I szkoda, że się to nie sprawdziło, bo obecne możliwości są jeszcze okropniejsze. Lepszy obłęd, niż zimnokrwista mordercza nienawiść.

Van skinął głową.

— Tak, to jest coś potworniejszego niż manja. Chociaż nie powiem, żebym żałował pani Greene. Ta kobieta zatruwała niemilosiernie życie całemu otoczeniu. Niema czego płakać.

I ja myślałem to samo. Na wieść o śmierci starej kobiety doznałem wstrząśnienia, ale nie litości. Była to przewrotna, zła istota, która żyła tylko nienawiścią i śmierć jej mogła być tylko pożądaną.

Heath i Drumm czekali w salonie. Sierżant był podniecony i przygnębiony i w jego niebieskich, porcelanowych oczach malowała się rozpacz. Drumm okazywał li tylko profesjonalne niezadowolenie, że tym razem nie udało mu się popisać lekarską zręcznością.

Heath wyjaśnił sytuację w krótkich słowach:

— O'Brien znalazła starą nieżywą o dziewiątej rano, kazała Spro-

otowi dać sygnał doktorowi Drummowi i zatelefonowała do mnie, a ja do doktora Doremusa i do pana sędziego. Przyjechałem tu przed kwadransem i zamknąłem pokój na klucz.

— Czy zawiadomił pan Von Blona? — pytał Markham.

— Zatelefonowałem, żeby odwołał wizytę tamtego doktora, bo już niepotrzebna, powiedziałem, że później się skomunikujemy i powiesiłem słuchawkę, nim zdążył się zapytać, co się stało.

— Sędzia pochwalił go i zwrócił się do Drumma.

— Pańskie zeznanie, doktorze!

Drumm wyprostował się, chrząknął i przybrał urzędową minę.

— Jadłem właśnie śniadanie w domu naprzeciwko, kiedy wszedł mój towarzyszy agent i powiedział, że od Greene'ów sygnalizują. Pobiegłem co tchu i lokaj zaprowadził mnie do pokoju otrutej, gdzie czekała pielęgnarka. Ale odrazu zobaczyłem, że niema ratunku. Ofiara leżała skręcona konwulsyjnie, sina i zimna, i rigor mortis zaczął się na dobre. Otruta duża doza strychniny. Prawdopodobnie niewiele cierpiała i wszystko odbyło się w ciągu pół godziny. Starzy ludzie nie przetrzymują strychniny...

— Czy nie mogła zaalarmować domu krzykiem?

— Trudno orzec — odparł tonem wyroczni Drumm. — Konwulsje mogły trwać dłuższą chwilę, chociaż z drugiej strony śmierć mogła nastąpić wkrótce po przyjęciu trucizny.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dn. 26 kwiet
nia i dni następnych.

zmysłowa

**LUPE
VELEZ**

w emocjonującym dra-
macie p. t.

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1,30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

ORKAN

ilustrującym tragicz-
ną miłość dwojga
przyjaciół do jednej
kobiety.

Nad program aktualno-
ści filmowe i dodatki
dźwiękowy.

Następny program - U W I E -
D Z I O N A - z Marją Malicką
w roli głównej

**KINO-TEATR
RESURSA**

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Gary COOPER ulubieniec publiczności w swej
najnowszej kreacji, w filmie p. t.

Wojna i miłość

W rolach głównych:

Gary Cooper i June Collyer.

UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy. Orkiestra pod dyr. L. Kantora

Dziś!

Następny program:
Dziewczę z Barki

Początek seansów w dni powsz.

o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta

o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W sobotę, niedziele i święta passe

partout prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Ceny miejsc niższe.
Początek seansów w dni powsz.
ednie o 4 po poł. w soboty,
niedziele i święta o 12-ej w poł.

Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program:

Pierwszy polski film sensacyjny.

Pierwszy raz w Łodzi!

— I. —

Ostatnie 2 minuty

W roli głównej **KEN MAYNARD**

niezrównany
ze swym fenomenalnym koniem TARZANEM. — Szalone
tempo gry! — Nadzwyczajna akcja! — Niebywała treść!

Serce na ulicy

W roli głównej:

Nora Ney, Zbyszko Sawan i Junosza Stępowski

— II. —

Do akt Nr. 3451 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Rozalii Pozner i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 650.

Łódź, dnia 22 kwietnia 1932 r.

Komornik A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. E. 540 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 74, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-y maja 1932 r. od godz. 10 rano, w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Blausztajna i składających się z urządzenia sklepowego, mebli i kasetki oszacowanych na sumę zł. 540.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1932 r.

Komornik E. KOROCZYCKI.

Do akt nr. K 20 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-y maja 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Podrzecznej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Gelba i składających się z mebli i maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 443.

Łódź, dnia 12 kwietnia 1932 r.

Komornik A. JAROSZYŃSKI.

OBUWIE



Z wielką nowiną na całą Łódź lecim że
na Drewnowskiej pod 33 i Łągiewnickiej 23

Wybór obuwia jest dla wszystkich stanów, dla robotników, chłopców i panów, dla dam z salonów i dziewcząt zalotnic dla urzędników i robotnic. Każdy tu dla siebie obuwie dostanie, modne, trwałe, wygodne i bajecznie — tanie.

Kupisz w firmie Swój do swego
u J. WALICKIEGO
Łódź, Drewnowska 33 i Łągiewnicka 23.

UWAGA: Dojazd wszystkimi tramwajami do Bałuckiego Rynku.

UWAGA: Ceny niżej konkurencyjne.

UWAGA: Ceny niżej konkurencyjne.

SZEWCY

Najtaniej nabyć **SKÓRY** w każdej
można ilości

W SPÓŁCE SZEWCOW
PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

Do akt Nr. 853 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 12-go rewiru zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6-go maja 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Ogrodowej nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Mordki Traube i składających się z 4-oh maszyn mechanicznych do wyrobu pończoch, oszacowanych na sumę zł. 540.—

Łódź, dnia 20 kwietnia 1932 r.

Komornik A. JAROSZYŃSKI.

**Poszukiwana
gospodyni**

poważniejsza (mn. w. l. 40) od zaraz. Zgłoszenia osobiste Restauracja „Versal” — (róg Piotrkowskiej i Zielonej) codz. pom. g. 5—8 wiecz.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia do admin. nin. pisma. „Dziennik Łódzkiego”.

Pokój z kuchnią do odstąpienia ulica Bol. Limanowskiego Nr. 28, mieszkanie 22 front.

Zaginęła legitymacja z Państw. Fund. Bezrobocia za Nr 18175 na nazwisko Cecylii Dominiczak. Zwrócić do admin. nin. pisma.

Pokój umeblowany i z używalnością kuchni i telefonu z osobnym wejściem w pier wszorzędnym chrześcijańskim domu poszu kuje. Oferty pod 420.



PENSJONAT

we dworze
w Konopnicy nad WARTĄ
Informacje: Łódź, Wólczańska 63, m. 15



**Fabryka
Tkanin
i ogrodzeń
drućnianych**

Plecionki, Tkaniny, Gasy miedziane do fil-
trów, Rabitz do robót betonowych, statki dla
fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle-
nie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła
poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkł inspektowe w wielkim wyborze. —

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., swycajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najniższe ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi [zł. 3.50, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Białewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.